Nr. 113 | Należytość pocztową opłacono gotówką | Lwów, niedziela 18 maja 1924. | Rok VII

Kraków
U. J.
Biblioteka Uniwersytecka

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY: We Lwowie mies. 5,700.000 Mk., z dostawą do domu 6,250.000 Mk., na prowincji 6,250.000 Mk., za granicą 10,000.000 Mk. Cena pojedynczego egzemplarza na całym obszarze Polski **250.000 Mp** na prowincjonalnych dworcach 300.000 Mk.

Redakcja i Administracja Lwów, Sykstuska 21. Tel. w dzień Nr. 24 — od godz. 10 wieczór 496.

NAKŁ.: LUD. SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYD. CZEK P. K. O. Nr. 142.176. REDAKTOR NACZ.: ARTUR W. HAUSNER.

Strejk pracowników gminnych rozszerza się.

Wzrost drożyzny w pierwszej połowie maja.

KRAKÓW. 16. maja. (Pat.) Na dzisiejszem posiedzeniu Komisji parytetycznej ustalono wzrost drożyzny w Krakowie za pierwszą połowę maja w porównaniu z drugą połową kwietnia o 1.25 proc.

—:::—

O nową administrację na kresach.

WARSZAWA 16. maja. (A. W.) Dziś rozpoczęły się obrady Komitetu dla spraw kresowych. Równolegle z obradami Komitetu, jak „Prz. Wiecz." zapewnia, premier Grabski będzie konferował z przedstawicielami mniejszości narodowych. Zaznaczyć należy, że do komitetu wchodzi po 2 przedstawicieli każdego klubu sejmowego.

—:::—

Program zwycięskiej lewicy we Francji.

PARYŻ. 16. maja. (Pat.). Odpowiadając na skierowane pytania, Herriot, Painleve i Blum oświadczyli, że program większości nowej Izby jest programem pojednania i porozumienia międzynarodowego, z uwzględnieniem słusznych żądań Francji. Dalej jest to program dążący do realizacji równowagi budżetowej, której broniła reprezentowana przez nich partja nawet wtedy, gdy znajdowała się w opozycji. Wreszcie nowa większość będzie zwalczała drożyznę, oraz skutecznie współdziałać przeciw spadkowi franka francuskiego.

—:::—

Pessymistyczne wynurzenia Rykowa.

Ciężki stan gospodarczy. — Potrzeba kredytów! — I Rosja się zbroi.

MOSKWA. 16. maja. (AW). Przewodniczący Rady Komisarzy lud. Rykow, wygłosił przemówienie polityczne na konferencji partyjnej w Moskwie. Rykow skreślił w pessymistycznych barwach

STAN GOSPODARCZY S. S. S. R.

podkreślając, że przemysł odbudowany jest zaledwie w wysokości 35 proc. przedwoj. Płaca zarobkowa robotników wynosi zaledwie 60—65 proc. zarobków przedwojennych. Deficyt przy budżecie państwowym w wysokości 1.750 milj. rubli zł. wyniesie przeszło 400 milj. rb. zł., podczas gdy przedwojenny wynosił 3.200 rb. zł. a mimo to deficyt był jednak daleko mniejszy. Wobec braku kapitałów rząd nie jest w stanie przystąpić do uruchomienia fabryk i budowy nowych niezbędnych przedsiębiorstw. Wszystko to — zdaniem Rykowa — ruszyłoby z miejsca

GDYBY RZĄD SOWIETÓW OTRZYMAŁ ZAGRANICĄ KREDYTY

dlatego rokowania z Anglją zawiązane zostały przedewszystkiem z zamiarem uzyskania kredytów.

Mówiąc o incydencie berlińskim, Rykow objaśnia zachowanie się Niemców wobec sowietów chęcią zasłużenia się Entencie, celem uzyskania pożyczki i lepszych warunków reparacyjnych. Rykow zapowiada, że rząd sowiecki będzie się domagał od Niemców całkowitej satysfakcji.

Rykow poruszył również sprawę

PRZYGOTOWAŃ WOJENNYCH

w Europie i podkreślił, iż wobec tych przygotowań rząd sowiecki, który zdecydował się na zmniejszenie liczebne armji nie może jednak pójść na zmniejszenie wydatków na cele uzbrojenia.

O nową umowę w górnictwie.

WARSZAWA. 16. maja. (A. W.) Rokowania w Zagłębiu Dąbrowskiem w sprawie zawarcia nowej umowy w górnictwie, odbywają się spokojnie i zbliżają się do końca. Uzgodniono najważniejsze punkty umowy o stawkach zarobkowych w dużych kopalniach i o dostarczaniu opału dla górników.

—:::—

Socjaliści niemieccy wobec nowej sytuacji

BERLIN. 16. maja. (Pat.) „Vorwärts" donosi, że na wczorajszem zebraniu zarządu partji socjalno-demokratycznej postanowiono zwołać na 11 czerwca b. r. zjazd partji. Pozatem zajmowano się ostatnimi wypadkami w Halle. Wreszcie wyrażono zgodę na wdrożenie akcji celem spowodowania plebiscytu w sprawie przyjęcia lub odrzucenia planu rzeczoznawców.

Por. Korman uwolniony.

KRAKÓW. 16. maja. (tel. wł.) Rozprawa por. Kormana wczoraj trwała przez cały dzień. *Wyrok zapadł uwalniający.* (Patrz artykuł na stron. 7. Red.).

—:::—

Strejk na Śląsku niemieckim.

KATOWICE. 16. maja. (Pat.) Ze Śląska opolskiego donoszą, że położenie strejkowe zaostrzyło się w dalszym ciągu. Do strejku przyłączyły się walcownie huty Hermina i innych mniejszych zakładów. Jutro wyjeżdżają przedstawiciele robotniczych związków metalowych do Berlina, celem omówienia sytuacji z ministrem pracy.

—:::—

Aresztowanie sprawcy konfliktu ros.-niem.

BERLIN. 16. maja. (Pat.) Komunista Botzenhardt, który uciekł do handlowej misji sowieckiej i stał się powodem konfliktu niemiecko-sowieckiego, został dziś aresztowany w mieszkaniu prywatnem jednego z członków rosyjskiej delegacji handlowej.

Brednie „Dwugroszówki"

WARSZAWA, 15. maja. (Tel. wł.). Wiadomość podana przez „Dwugroszówkę", jakoby w skład rządu miał wejść p. Thugutt jako minister spraw wewn. jest zmyślona i nie odpowiada prawdzie.

—:::—

Poseł w Pradze.

WARSZAWA. 15. maja. (Tel. wł.). Jako kandydat na stanowisko posła w Pradze wymieniany jest b. poseł we Wiedniu p. Łasocki.

—:::—

Fałszywe dolary i funty.

WARSZAWA. 15. maja. (Tel. wł.). W Warszawie ukazały się fałszywe banknoty 50 dolarowe i 5 funtowe. Są one importowane z Austrji, Niemiec i Węgier.

Studenckie zabawy komunistów moskiewskich.

MOSKWA. 16. 5. (AW). Członkowie komunistycznego związku młodzieży urządzili w jednej z fabryk petersburskich t. zw. „sąd nad Biblją". Oskarżonej Biblji zadawano pytania przez usta jednego z członków. Biblja odpowiadała na pytania cytatami z Nowego i Starego Testamentu, które starano się ośmieszać z naukowego punktu widzenia. Na zakończenie ogłoszono następujący wyrok: „Zniszczyć Biblję, wycofać ją ze wszystkich bibliotek i księgarń, a pozostawić tylko taką ilość egzemplarzy, jaka jest niezbędna do studjów naukowych.

Plan działania rządu w najbliższych miesiącach.

Gdy chleb i towar będzie tani — będzie i robotnik tani. — Demaskowanie nieso-lidności kupieckiej.

Bardzo ciekawy wywiad zamieściły warszawskie „Nowiny finansowe“ na temat najbliższych zamierzeń rządu. Wywiadu udzieliła — jak pismo to informuje — osobistość zbliżona do premiera Grabskiego, możliwe więc, że wynurzenia te są wyrazem poglądów prez. Grabskiego.

Informator „Nowin“ zapowiada, że najbliższem zadaniem rządu jest uzdrowienie życia gospodarczego w Polsce.

„Nie mogą być zdrowemi stosunki gospodarcze kraju — wywodził — w którym ceny surowców żywnościowych są wprawdzie niskie, lecz przerobione z tych surowców środki żywności są bardzo drogie. Nie można też nazwać zdrowem życia gospodarczego takiego kraju, w którym ceny towarów przewyższają niesłychanie ceny tychże towarów na zachodzie Europy. Nie może być zdrowem życie gospodarcze kraju, w którym stopa procentowa nawet przy stabilizowanej walucie dosięga niesłychanej wysokości. Boć przecież stopa procentowa w Polsce sięga do 10 proc. miesięcznie. Nie można nazwać zdrowem życia gospodarczego w kraju, w którym kupcy magazynują towary w ciągłem oczekiwaniu, że nastąpi zwyżka cen albo, że uda się im te ceny sztucznie podnieść bez względu na istotną wartość towaru i bez względu na istotne koszta produkcji tegoż towaru“.

Trzeba dążyć do tego, by kupcy musieli pod naciskiem dużych, lecz sprawiedliwych podatków i pod naciskiem braku zbyt łatwego i nadmiernego kredytu zacząć się wyzbywać zmagazynowanych towarów. *Kupiec w Polsce musi się wyleczyć ze złudzenia, że będzie mógł tak, jak za czasów inflacji, co pewien czas podwyższać sztucznie cenę towaru,* chowając jego część w magazynach.

Magazyny u nas są pełne towarów. Tak samo pełno jeszcze jest obcych walut“.

Informator „Nowin finansowych“ w związku z tem zwraca uwagę, że przy udzielaniu kupcom kredytu należy zachować wielką ostrożność.

„Gdyby sfery ku temu powołane — czytamy — zaczęły teraz dawać bardzo duże i względnie tanie kredyty, kupcy nie potrzebowaliby sprzedawać towarów, magazynowaliby je i nadal, chowaliby obce waluty i podtrzymywaliby ceny towarów, a nawet usiłowaliby te ceny „śrubować“ w górę. Wszyscy bezstronni znawcy życia gospodarczego obecnej Polski utrzymują, że *następstwem udzielania sferom kupieckim nadmiernych kredytów byłoby podwyższenie cen na towary.* Pod tym względem więc nasi kupcy nie powinni się łudzić. *Rząd nie pójdzie na drogę udzielania dużych i łatwych kredytów.* Towar zmagazynowany musi ukazać się na rynku. Dzięki bowiem temu *rzuceniu na rynek zmagazynowanych towarów wytworzy się konkurencja i przyjdzie do obniżenia cen.* Oto najpotężniejsze środki do uzdrowienia naszego życia gospodarczego“.

Gdy ten program zostanie konsekwentnie przeprowadzony, to zdaniem informatora nastąpi ogólna poprawa sytuacji gospodarczej w naszem państwie i wówczas bardzo łatwo będzie obniżyć zarobki robotników w przemyśle, a to, zdaniem informatora będzie ostatnim etapem w dziele przywracania równowagi ogspodarczej państwa.

„Rolnik — mówił dalej informator — przestanie się skarżyć na niskie ceny zboża z chwilą, gdy będzie mógł taniej kupić żelazo, potrzebne do gospodarstwa rolnego. Wtedy nastąpi równowaga pomiędzy cenami produktów przemysłowych. *Następstwem tego obniżenia cen towarów do poziomu cen zboża, będzie możność obniżenia cen płacy robotniczej.* — Boć pracownik fizyczny nie będzie potrzebował żądać wygórowanych zarobków z chwilą, gdy nietylko zboże, ale także i wszelkie towary w Polsce spadną do poziomu cen zachodnio-europejskich. Tanie zboże, tani towar i tani robotnik w ogólnej sumie bytu, z którego równomiernie będą korzystały wszystkie warstwy społeczne, zarówno pracodawcy, jak i prabiobiorcy. Tani robotnik stanie się podstawą do podjęcia na nowo walki konkurencyjnej naszych towarów przemysłowych z towarami obcemi na rynkach wszechświatowych. Wzmożenie wywozu zabezpieczy nasz czynny bilans handlowy i płatniczy, zabezpieczy naszą walutę zarówno wewnątrz kraju jak i nazewnątrz kraju przed wszelką deprecjacją. Oto plan działań rządu w najbliższych miesiącach. Proszę wierzyć, że rząd będzie dążył do przeprowadzenia tego planu z taką samą stanowczością, z taką samą konsekwencją i — o ile to jest możliwe — z taką samą szybkością, jak przy uzdrowieniu skarbu i przy uzdrowieniu stosunków walutowych“.

Jeżeli powyżej skreślone plany są rzeczywiście planem rządu w kierunku zwalczenia drożyzny, to obawiać się należy, że droga ta będzie bardzo długa i narazi konsumentów na olbrzymie szkody i straty.

Jest słusznem zapatrywanie, że kupcy to przeważnie paskarze, i spekulanci, nie wolno też pomagać im kredytem, aby umożliwić im paskowanie.

Ale ogólne wstrzymanie kredytów ma już dziś te następstwa, że wprawdzie nic, nie tanieje, ale opróżniają się warsztaty pracy, masowo wypowiada się pracę robotnikom i urzędnikom, ludzi pracy wyrzuca się na bruk, a wszelcy dorobkiewicze utrzymują się na powierzchni. Nim tłusty schudnie, to chudego djabli wezmą. Przeciwko „chudym“ zwraca się metoda rządowa, mająca potanić życie i dlatego nie może doprowadzić do celu.

Pogłoski o zmianach w gabinecie.

WARSZAWA, 16. maja (AW). W ostatnich dniach w kuluarach sejmu obiegały pogłoski o możliwości objęcia przez posła Thugutta teki spraw wewnętrznych, a przez p. Skrzyńskiego min. spraw zagran. Prasa zaprzecza tym pogłoskom, uważając je za próbę wysondowania opinji lub wprowadzenie zamętu

—::::—

Z Teatru Wielkiego.

Jubileusz Romana Żelazowskiego.

Po kilkuletniej nieobecności zawitał do naszego miasta, gdzie ongi tyle święcił tryumfów, zaproszony na uroczystość 50-ciolecia swej pracy scenicznej wielki artysta z Bożej łaski, Roman Żelazowski. 50 lat — to okres, który nie każdemu dano przeżyć wogóle, a cóż dopiero 50 lat zbożnej, niezmordowanej pracy na dostojnym łonie Sztuki, pracy, będącej kapłaństwem i ofiarą zarazem, której twórca palące się serce swoje umieścił jako święty płomyk przed ołtarzem Bożyszcza i dla służby tego Bożyszcza poświęcił się cały. Roman Żelazowski, dzisiaj jeszcze będący w pełni sił swego wielkiego talentu, to już symbol umiłowania tego ideału, który przez pół wieku szedł przed nim, jako gorejąca pochodnia, ozłacając mu drogę pochodu ku wyżynie, z której obecnie z cichym, dobrym uśmiechem radości patrzeć może na dokonane w trudzie dzieło żywota. Roman Żelazowski — to równocześnie historja teatru polskiego, przechowującego skarby piękna i mocy ducha narodowego na ziemi niewoli. I jestem pewny, że poza uczuciem serdecznego rozradowania i szlachetnej dumy, obejmującej serce wielkiego artysty w uroczystym okresie jubileuszowym, przynoszącym mu wyrazy wdzięczności i czci ze wszystkich dziedzin Polski, czcigodny nasz gość przeżywa głębszą i doskonalszą jeszcze radość, że oto los dozwolił mu doczekać dni, w których mocne, spiżowe jego słowo może rozgrzmiewać z wolnej sceny niepodległego narodu. Że chwała Jego imienia, będącego równocześnie chwałą narodową, może oplatać się koło wolnych świątyń ducha na wolnej ziemi. Że dane mu było święte słowo polskie wyprowadzić z domu niewoli do Ziemi, obiecanej męczennikom, opowiadanej przez proroków.

A długa, bogata w trud i ofiarę, była ta wędrówka do radości dni dzisiejszych. Kraków, Poznań, Warszawa i Lwów — to jej etapy, począwszy od r. 1874. Najdłuższy okres twórczości Żelazowskiego, bo od r. 1883 do 1920 — z małemi tylko przerwami — przypada na Lwów, który słusznie rościć może prawo do nazywania Go swoim artystą, swoim duchowym Obywatelem. Tutaj skrystalizował się i pełnem światłem płonął Jego wysoki talent, tutaj przez długie lata otaczała go wdzięczność, przywiązanie i cześć wszystkich, dla których On był pośrednikiem między światem idealnego piękna i jego realizacji. Stąd wyjeżdżał na gościnne występy do Pragi i innych miast czeskich, do Zagrzebia, a potem do Wiednia i Paryża, zmuszając cudzoziemców do podziwiania wdzięku i siły słowa polskiego i potężnej jego ekspresji, uzewnętrznionej w rolach wielkiego artysty.

Siła i jej majestat — to charakterystyczne znamię twórczości R. Żelazowskiego. Wzniosłość posągowa — to określenie rodzaju Jego gry. Z tą predyspozycją stał się On klasycznym odtwórcą tragicznych ról, narzucających się żywiołowością nie eksplozywną, ale skupioną, twardą, niby zamkniętą w marmurowym posągu. Niedościgniony mistrzem jest On w tej dziedzinie i niedoścignionymi wzorami są takie jego kreacje jak Hamlet, Otello, Makbet, Horsztyński, O. Marek, Ludwik XI., i wiele, wiele innych. Głos Żelazowskiego ma w sobie dźwięk najszlachetniejszego kruszcu. Jego bohaterskość nigdy nie podnosi się do patosu, i dlatego wywiera wstrząsające wrażenie bezpośredniością realizmu, rozporządzającego najsubtelniejszemi odcieniami dykcji — począwszy od stłumionego szeptu do grozy przejmującego wykrzyku. Wielkie usługi oddaje przy tem Artyście jego zewnętrzność, objawiająca się w kreacjach klasycznym wdziękiem gestów i klasyczną mimiką twarzy. Typy przez niego stworzone żyją swojem odrębnem życiem, posiadają dostojeństwo powagi, jednem słowem — bohaterskość, która nie narzuca się jaskrawością efektów ani nawet ich różnorodnością, lecz zawartą w sobie potęgą ciąży nad widownią.

Zresztą dla Lwowian nie potrzeba pisać o rodzaju i znamionach twórczości Żelazowskiego. Lwów zna go i podziwia, bo na nim uczył się wielkiej sztuki i dał temu wyraz na środowem przedstawieniu, kiedy uroczystemi przemówieniami, kwiatami i oklaskami witał jubilata. I potem, kiedy na uroczystem przyjęciu w salach hotelu George'a miał go pomiędzy sobą, już nie jako aktora, ale jako czcigodnego swego obywatela i kochanego, związanego wspomnieniami długich lat przyjaciela. Serdeczny nastrój w jakim przyjmowano i czczono jubilata, jest dla niego dowodem, jak miasto ocenia tego, który nie szczędząc krwi swego ducha i swych z łask Bożej otrzymanych darów, stał zawsze jako pierwszy na placówce trzymając chorągiew Piękna i Prawdy.

Dzięki Jubilatowi ujrzeliśmy na naszej scenie „Mazepę“ Słowackiego, mieliśmy sposobność zanurzenia się w kaskadach bry-

Liberałowie a Partja Pracy.

LONDYN, 7. maja.

Gdyby czytelnicy pism polskich sąd swój o zagranicy, a szczególnie o Anglji, opierali na telegramach PST-a, niewątpliwie oczekiwać by musieli z dnia na dzień wielkich zdarzeń, przemian i przesileń w polityce. Jeżeli chodzi o rząd Macdonalda, to nietylko PAT, ale i korespondenci prywatni niektórych pism polskich, podający z Gdańska czy z Berlina depesze, drukowane pod datą „Londyn", niemal codziennie alarmują opinję możliwością groźnego przesilenia i przepowiedniami szybkiego ustąpienia rządu Pracy. Z byle jakiego powodu ukazuje się depesza, przepowiadająca atak na Rząd, sojusz liberalno - konserwatywny przeciwko Partji Pracy i t. p. Ostatnio np. PAT. w związku z nieporozumieniami, wynikłemi przy wytyczeniu granicy między południową Irlandją a Ulsterem, puściła niedorzeczną plotkę, że „przewidują... możliwość kryzysu ministerjalnego, który wywołaliby liberałowie, stawiając w Izbie gmin wniosek, a który następnie poparliby konserwatyści", telegram PAT-a z Londynu (?) z dn. 28. IV).

Wyrwałem ten jeden kwiatek z pęczka, który stale prezentuje PAT. czytelnikom polskim: to, co podaje przytoczony telegram, jest wierutnem głupstwem. Sprawa komisji granicznej irlandzkiej i udziału w niej północnej Irlandji odbywa się w zupełnie innej płaszczyźnie i z jej powodu liberałowie nie będą wywoływali kryzysu ministerjalnego.

Przytoczyłem tę jedną z licznych niedorzeczności PAT-a po to jedynie, by ostrzedz przed temi plotkami, które w Londynie Paryżu czy Berlinie puszczają przeciwnicy Rządu, i które takiemi drogami, jak nasza oficjalna agencja telegraficzna, dostają się na łamy nawet lewicowej prasy polskiej.

*

Ostatnie kilka tygodni zaznaczyły się tem, że zaostrzone bardzo stosunki między liberałami a Partją pracy naprawiły się niewątpliwie po wniesieniu przez Rząd budżetu, a następnie znowu się popsuły. Nie ulega wątpliwości, że bez poparcia liberałów Rząd Pracy nie mógłby dojść do władzy, ale jasnem jest, że Rząd nie pozwoli narzucać sobie polityki partji liberalnej. Wśród prawicy liberalnej jest jednak grupa, która właśnie chciałaby uzależnić swoje poparcie dla Rządu od przyjęcia przezeń szeregu zobowiązań. Grupa ta zyskała na znaczeniu podczas długiej choroby Asquitha i podczas gorącej debaty w Izbie Gmin nad sprawą mieszkaniową przed sześciu tygodniami

Jak już pisałem, doszło nawet do tego, że Rząd znalazł się w mniejszości 9 głosów, gdyż część liberałów głosowała z torysami. Wśród posłów robotniczych zachowanie się liberałów wywołało wielkie niezadowolenie; na zgromadzeniach posłów z Partji Pracy liberałowie byli bardzo surowo krytykowani. W okręgach zaczęło się wzajemnie zwalczać.

Wśród liberałów prym trzymał Lloyd George, który podczas świąt Wielkanocnych objechał kilka miast prowincjonalnych i wygłosił parę mów agitacyjnych. Groził Rządowi, wyjaśniał, że wbrew liberałom rządzić nie można, zapowiadał opozycję ale jednocześnie podsuwał Partji Pracy oferty, dowodząc, że jeżeli chce się stałego poparcia liberałów należy z nimi porozumiewać się i zasięgać ich rady i opinji we wszystkich ważniejszych sprawach.

Jednocześnie prawie na kilku zgromadzeniach przemawiał Mac Donald. Nie zaczepiał liberałów, nie mówił o nich, ale podkreślał, że Rząd nie pozwoli narzucić sobie polityki, któraby była niezgodna z zasadami Partji Pracy.

Podczas tej kampanji świątecznej, kiedy parlament nie funkcjonował, zdarzały się obustronne bardzo ostre starcia. Jeden z umiarkowanych liberałów, pos. kpt. Guest, wystąpił nawet w prasie z listem, w którym wyraźnie zalecał się do konserwatystów. Z drugiej strony niektórzy posłowie socjalistyczni zarzucili wędkę do jeziorka liberalnego, spodziewając się wyłowić bardziej lewicowych liberałów i rozłamać zwaśniony i zdezorjentowany klub pp. Asquitha i Lloyd George'a.

Parlament zbierał się po świętach w nastroju trwożnym i niewyraźnym, z powodu niejasnego stanowiska liberałów. Wybitny publicysta obozu liberalnego, uchodzący za wyraziciela „czystej i prawdziwej" myśli liberalnej, p. I. L. Garvin w „Observer", na dwa dni przed nową sesja parlamentu, pisał, że źle Rząd Mac Donalda robi, nie porozumiewając się z liberałami, i że nie może być mowy o tem, aby w takich warunkach Rząd trzymał się długo, 2—3 lata. Ale równocześnie Garvin wyśmiewał Lloyd George'a, że występuje przeciwko wszystkim, że nie wie, czego chce i do czego ostatecznie dąży. Za najwłaściwsze uważał dokonanie nowych wyborów, ale nie wcześniej, jak w styczniu 1925 roku; do tego czasu należałoby zostawić Rządowi wolną rękę i dążyć do porozumienia wszystkich trzech partji w sprawach polityki zagranicznej, wzmacniając międzynarodowe znaczenie i powagę Rządu.

Izba Gmin rozpoczęła wiosenną sesje od wysłuchania przemówienia budżetowego kanclerza skarbu tow. Snowdena. Pierwszy budżet Rządu Pracy i świetne przemówienie Snowdena wywołały zachwyt nietylko Partji Pracy ale i liberałów. Zadowoleniu swemu dał wyraz Asquith w parlamencie, i cała bez wyjątku prasa liberalna z najwyższem uznaniem mówiła o budżecie, o Snowdenie, o Rządzie. Zapanowała znowu sielanka i liberałowie znowu stanęli mocno za Rządem.

Niezdecydowana i nieszczera ich taktyka zemściła się jednak jeszcze raz na nich. Przecenili znaczenie własnego swego zadowolenia i bardzo niezręcznie wyzyskali tę pomyślniejszą sytuację. Zupełnie niepotrzebnie postanowili wysunąć sprawę zmiany systemu wyborczego i tak niezgrabnie sformowali swoją uchwałę klubową w tej sprawie, że nadali jej charakter prawie ultymatywnego żądania wobec Partji Pracy. Kiedy klub Partji Pracy zastanawiał się nad tem, jakie ma zająć stanowisko wobec projektu ustawy o proporcjonalnem głosowaniu, który miał być w Izbie Gmin wysunięty przez liberalnego posła Rendalla, przeciwnicy zmiany ordynacji wyborczej ten właśnie moment wysuwali na czoło swoich argumentów, domagając się odrzucenia projektu i niepoddawania się naciskowi liberałów. Członkom klubów zostawiono wolną rękę w głosowaniu na plenum Izby. Podczas obrad nad billem Rendall'a w Izbie, min. spraw wewn., tow. Henderson, wystąpił przeciwko projektowi i odmówił imieniem Rządu poparcia dla billu (liberałowie domagali się, aby Rząd uznał bil Rendalla za swój). Przypomniał, że Asquith niedawno jeszcze był przeciwnikiem proporcjonalnego systemu, i liberałowie w swoim czasie odmówili poparcia billow Partji Pracy, zmierzającemu do zmiany ordynacji. Bill Rendalla upadł; głosowali przeciwko niemu prawie wszyscy konserwatyści i przeważna część Partji Pracy.

Liberałowie nie wyciągnęli jednak konsekwencji z tego głosowania i porażkę swoją starali się zatuszować, twierdząc, że nie chcieli z tego powodu konfliktu, że nie stawiali żadnego ultimatum i t. p.

Okazało się raz jeszcze, że grożąc Rządowi i krytykując Rząd, nie zagrażają jednak istnieniu Rządu. Czują swoją słabość szczególnie wobec powodzenia, które Rząd zdobył budżetem (popularność budżetu w masach jest olbrzymia; nazajutrz po mowie Snowdena ceny na herbatę i cukier, kakao etc. spadły, z powodu zapowiedzi zmniejszenia akcyzy na te produkty). Wiedzą, że gdyby obalili Rząd, spowodowaliby nowe wybory, które byłyby dalszem zwycięstwem Partji Pracy i klęską liberalizmu, i nie chcą brać na siebie za to odpowiedzialności. O porozumieniu się partji liberalnej, jako całości z konserwatystami, mowy niema. Liberałowie niewątpliwie unikać będą ostrych konfliktów z Rządem, a i wśród Partji Pracy niema tendencji do prowokowania liberałów. Wczoraj liberałowie bez zastrzeżeń głosowali za wszystkiemi propozycjami budżetowemi Rządu.

Rząd Mac Donalda dowiódł w ciągu tych kilku przesileniowych tygodni, że trzyma się własną siłą i nietylko dzięki poparciu liberałów. Niema powodu do przypuszczenia, aby sytuacja zmieniła się w najbliższej przyszłości. Czarnowidze i plotkarze z obozu antisocjalistycznego dalej będą robić swoje, mącić i straszyć, ale tem nie zdołają podkopać trwałych podstaw, na których Rząd Pracy stanął dzięki wielkim zdolnościom swoich kierowników i dzięki pożytecznej pracy, której dokonał.

—::::—

lantowej poezji arcymistrza słowa polskiego Potężna kreacja roli wojewody, dana przez Jubilata, dominowała nad całością nastrajając przedstawienie na ton wysokiej sztuki. Chciałoby się podawać znowu charakterystyczne znamiona gry znakomitego artysty ale sądzę, że i dla niego tych oznak podziwu może być za dużo. Pozostaje mi tylko powtórzyć tylokrotnie w ciągu jubileuszowego dnia wypowiedziane życzenia jak najdłuższej owocnej pracy na chwałę imienia polskiego i sztuki polskiej, której szlachetnym i pełnym wyrazicielem jest nasz kochany gość, nestor artystów polskich i ich chluba — Roman Żelazowski.

W grze zespołu wyróżniała się p. Romanówna jako Amelja, która utrafiła w ton właściwy tej czarującej postaci. Bardzą szlachetną postać, ożywioną szczerem uczuciem, stworzył p. Hierowski, artysta, rozwijający coraz bardziej swe zdolności. Dobry był p. Peliński jako Mazepa, nie udał się natomiast Król Jan Kazimierz p. Lochmanowi.

Dekoracje odznaczały się barwnością, niepozbawioną wdzięku. Były miłe, ujmujące harmonją kolorów, a przytem w zgodzie, jako tło z charakterem akcji.

Wspomnieć jeszcze muszę artystyczne, ozdobne wydanie „Życia teatralnego", poświęconego jubileuszowi Żelazowskiego. Dla uczestników tej uroczystości pozostanie ono miłą pamiątką.

P. S. We wczorajszej wzmiance o przedstawieniu jubileuszowem zaszła pomyłka drukarska w wierszu 2., gdzie ma być: „z Jubilatem w roli wojewody" — a nie: „w roli tytułowej".

Artur Ćwikowski.

Nowiny z dnia.

Lwów, 17 maja

REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO WE LWOWIE:

Sobota, o godz. 3.30 popoł. „Dom otwarty".
Sobota, o godz. 7.30 wiecz. „Panie Kochanku".
Niedziela, o godz. 3.30 wiecz. „Dom otwarty".
Niedziela, o godz. 7.30 wiecz. „Mazepa". (Występ Żelazowskiego).
Poniedziałek, o godz. 7.30 „Panie Kochanku".
Wtorek, o godz. 7.30 wiecz. „Mazepa". (Występ Żelazowskiego).

REPERTUAR TEATRU MAŁEGO, ulica Gródecka 2 b.:

Sobota, o godz. 7.30 wiecz. „Myśl".
Niedziela, o godz. 7.30 wiecz. „Bęben".
Poniedziałek, o godz. 7.30 wiecz. „Myśl".
Wtorek, o godz. 7.30 wiecz. „Bęben".

REPERTUAR TEATRU NOWOŚCI, ulica Słoneczna:

Sobota, o godz. 7.30 wiecz. „Mädi".
Niedziela, o godz. 7.30 wiecz. „Zięć kawaler".
Poniedziałek, o godz. 7.30 wiecz. „Zięć kawaler".
Wtorek, o godz. 7.30 wiecz. „Zięć kawaler".

—::::—

REPERTUAR „MŁODEJ SCENKI" Chorązczyzny 7.

Sobota, 17. maja „Karykatury".
Niedziela, 18. maja „Karykatury". Początek o godzinie 8-mej wieczorem.

—::::—

TEATR ARTYSTYCZNO-LITERACKI „BAGATELA"

Od soboty 17. maja br.: Prolog — J. Sławski, Złotecki, H. Felińska, M. Mirski — ? Shervood ? — „Córka narzeczonej" farsa.

—::::—

REPERTUAR BIURA KONCERTOWEGO M. TUERKA:

Wtorek, 20. maja: Wieczór muzyki nowoczesnej.

—::::—

UKR. NARODNYJ TEATR »UKR. BESIDY«, dyr. J. Stadnik (ul. Szaszkiewicza 5):

Niedziela, o godz. 3 popoł. „Ciotka Karola".
Niedziela, o godz. 7.30 wiecz. „Zemsta nietoperza".

Bilety wcześniej w Sojuznym bazarze (ul. Ruska), a w niedzielę od godziny 10 do 12 i od 2 do 8 przy kasie.

—::::—

TEATR ŻYDOWSKI dyr. S. GIMPEL, Jagiellońska 11

Otwarcie teatru letniego. Gościnny występ artysty p. Maksa Strenga.

Sobota, popoł. „Złote gody".
Sobota, o godz. 7.30 wiecz. „Pieśń nad pieśniami".
Niedziela, popoł. „Dziecko ulicy".
Niedziela, o godz. 7.30 wiecz. „Kobiety".

—::::—

WIECZÓR MUZYKI NOWOCZESNEJ odbędzie się we wtorek 20. bm. **Program obejmuje** dotychczas we Lwowie nie grane utwory Pfitznera, Marxa, Bachmanowa i Straussa. Interesujący ten program wykonany zostanie przez śpiewaczkę Lilianę Zamorską, pianistkę Annę Gornfeld i Henrykę Korngut-Sucherową, skrzypka Dr. Marka Bauera i wiolonczelistę Dr. Karola Lilienthala. Koncert poprzedzony będzie krótką prelekcją Dr. Seweryna Bardacha.

TOWARZYSTWO SZTUK PIĘKNYCH. Ciesząca się wielkiem powodzeniem wystawa Luny Drexlerówny, Marji Chybińskiej, Anieli Czarnowskiej i Anny Harland-Zajączkowskiej trwa w dalszym ciągu w lokalu przy ul. Dzieduszyckich 1 (gmach Muzeum Przem.). Równocześnie przygotowuje Towarzystwo wielki Salon Wiosenny w Pałacu Sztuki na pl. Targów Wschodnich, na który złoży się powyżej 500 eksponatów, w większej ilości reprezentantami będą także malarze zamiejscowi. Szczegóły i datę otwarcia podadzą niebawem dzienniki.

I. NARODOWE ZAWODY STRZELECKIE WE LWOWIE. W sobotę, dnia 17. maja br. przybędzie z Warszawy do Lwowa na główny dworzec, o godz. 8.25 rano, reprezentant ministra spraw wojskowych generał broni Lucjan Żeligowski.

WALNE ZGROMADZENIE Polskiego towarzystwa „Dzieci na wieś", odbędzie się w sali ratuszowej dnia 17. maja 1924 r. (sobota) o godz. 5-tej popołudniu, z następującym porządkiem dziennym: 1. Odczytanie protokołu z ostatniego Walnego Zgromadzenia. — 2. Sprawozdanie z działalności. 3. Wybór nowych członków Zarządu w miejsce wylosowanych. 4. Podwyższenie wkładek członkowskich. 5. Wnioski i interpelacje.

KOLONJE LETNIE DLA DZIECI. Min. Pracy i Opieki Społecznej oznajmia, że dzieci wysyłane przez Stowarzyszenia lub instytucje filantropijne na kolonje letnie, będą mogły wraz z personalem nadzorczym i bagażem korzystać z taryfy ulgowej.

Ponadto instytucje zamierzające wysłać dzieci na kolonje letnie do Buska lub Ciechocinka, będą mogły otrzymać tam ulgi w kąpielach w ilości nie większej niż po 15 kąpieli na jedno dziecko, dla personalu zaś nadzorującego w ilości nie więcej niż po 20 kąpieli na osobę i w stosunku 1—2 osób personalu na 80 dzieci.

Podanie o przyznanie ulg ze wskazaniem liczby dzieci i liczby kąpieli winny być składane do wojewódzkich Komisji do spraw kolonji letnich, najpóźniej do dnia 25. maja br.

KURSY WALUT I AKCJI PRZEMYSŁOWYCH. Akcje miały wczoraj tendencję ponownie zniżkową.

Obce waluty pozostały bez zmiany, tylko frank francuski wykazywał małą zniżkę.

W wolnych obrotach we Lwowie płacono: dolary 9.400—9.410, kanad. 8.800—8.900, kor. czeskie 270—275, leje 16—17.000, fr. franc. 580—600, fr. szwajc. 1.680—1.700, funty 40—41.000, złote 20 kor. austr. 39.500—40.000, srebrną kor. 660—680 tys.

Na giełdzie warszawskiej płacono: dolary 5.16—5.21, kanad. 5.04—5.08, funty 22.45—22.67, fr. franc. za 100 sztuk 29.89—30.15, szwajc. 91.28—92.18, kor. czeskie 15.20—15.34, liry 23—23.20, kor. austr. za 100 tys. 7.32 i pół, bony złote 0.70—0.75, miljonówkę 0.45—0.50, pożyczkę dol. 2.80—3.85 zł.

Akcje płacono: Chodorów od 5.90, Cegielski 0.72, Ćmielów 0.90, Oikos 3.95, Polska Nafta 0.65, Rakszawa 3.50, Siersza elektr. 0.45, Siersza górn. 6.75, Tesp 6.65, Zieleniewski 14.25 zł.

ŚCIGANIE SPEKULANTÓW I PASKARZY. Funkcjonarjusze policji dla walki z lichwą stwierdzili wczoraj w 18 sklepach brak cen lub cenników, w 3 sklepach korzennych uprawianie lichwy towarowej, w 4 sklepach złe wagi itd.

Klara Unger, mająca owocarnię przy ul. Batorego ceny podane w markach źle obliczała w złotych np. 100 tys. marek — 22.222 groszy lub 400 — 23 groszy. Oskarżono ją w policji.

ZABŁĄKANE DZIECKO. Posterunkowy Wolny, patrolując w III. dzielnicy, napotkał zabłąkaną 3-letnią dziewczynkę, blondynkę, ubraną w zieloną sukienkę i czarny fartuszek. Dzieckiem zaopiekował się komisarjat miejski.

POSTRZELONY NA DRODZE WULECKIEJ. Jan Dziurek, ślusarz, wczoraj o 5-tej z rana na drodze Wuleckiej został postrzelony w lewe udo.

ROWERZYSTA POTRĄCONY PRZEZ SAMOCHÓD. Wilhelm Fränkel, uczeń gimn., jadąc na rowerze ul. Janowską, został potrącony przez samochód LW nr. 7319, przyczem doznał zranienia ręki i odniósł ciężkie wewnętrzne kontuzje.

KĄSAJĄCE ZWIERZĘTA. Koń, będący własnością Banku Hipotecznego, stojący na pl. Halickim, ugryzł w rękę przechodzącego Izaaka Jewenthala.

Pies Michała Bara, zamieszkałego przy ul. Kalecza pod l. 6, biegając bez kagańca po ulicy, dotkliwie pokąsał trzech chłopców.

W realności w Rynku pod l. 12 złośliwy czworonóg pokąsał Aleksandra Błocka.

MAJ — MIESIĄCEM SAMOBÓJSTW. Józef Krzyżanowski, rzeźnik, wczoraj wieczorem w mieszkaniu swem przy ul. Rutowskiego popełnił zamach samobójczy przez otrucie. Pogotowie ratunkowe w stanie groźnym odwiozło go do szpitala. Desperat pozostawił list do rodziców, w którym podaje, że nieszczęsna miłość popchnęła go w objęcia śmierci.

Julja Berka, służąca, uwiedziona i opuszczona przez „narzeczonego", z rozpaczy w zamiarze samobójczym skoczyła z I. piętra w realności przy ul. Kurkowej pod l. 4, przyczem doznała załamania kości czaszkowej. Odwieziono ją do szpitala.

Marja Konopnicka, wdowa, licząca lat 76, zamieszkała poprzednio „kątem" przy ul. św. Marcina, a stąd odwieziona do szpitala, została wydalona jako zdrowa i pozostawiona bez środków do życia i dachu nad głową. Nieszczęsna w bramie realności przy ul. Zamarstynowskiej usiłowała popełnić zamach samobójczy przez wbicie sobie przy pomocy kamienia gwoździa w skroń. Desperatka, zraniwszy się silnie, zemdlała. Pogotowie ratunkowe odwiozło ją do szpitala.

KRADZIEŻ I ARESZTOWANIE. Na szkodę Sabiny Blutweich, zamieszkałej przy ul. św. Marcina, skradziono znaczną ilość bielizny.

Eljasza Bandurskiego przytrzymano w chwili usiłowanej kradzieży pakunku, zawierającego sukno wartości 130 milj. na szkodę Schaja Mocha, kupca z Żółkwi.

ZGUBY. Władysław Postępski, emerytowany inspektor kolejowy, przechodząc ulicą Zygmuntowską, zgubił 160 milj. marek.

Wanda Fudyman zgubiła złotą branzoletę z brylantem wartości 300 milj. marek.

Różne.

O SIŁY NAUCZYCIELSKIE DLA WOŁYNIA. Kuratorjum Okręgu szkolnego Wołyńskiego zwraca się z wezwaniem do nauczycielstwa szkół średnich, by zgłaszało się do pracy szkolnej na Wołyniu. Kuratorjum zaznacza, że stosunki mieszkaniowe i bezpieczeństwa coraz bardziej się poprawiają, zresztą wszędzie istnieją mieszkania w budynkach państwowych dla personalu nauczycielskiego — i apeluje do nauczycielstwa, by zajmowało te nader ważne placówki oświatowe, jakiemi są **szkoły na Wołyniu.**

SABOTY J. J. ROUSSEAU NA SPRZEDAŻ. Jak donoszą dzienniki, są do sprzedania saboty Jana Jakóba Rousseau. Przed 30 laty znajdowały się w Paryżu, u wnuczki oberżysty, u którego Rousseau mieszkał. Słynny filozof sfabrykował je sam, dosyć zresztą niedbale. Drzewo, pletnia słomiana i skóra połączone są byle jak. Rousseau widocznie nie miał kwalifikacji na szewca. Pochodzenie sabotów jest potwierdzone jest aktem, wydanym przez mera miasta Ermenaeville z datą r. 1837, oraz podpisem syna p. de Girardin, który gościł u siebie filozofa.

PRZYBLIŻONA LICZBA BEZROBOTNYCH wynosiła 5. kwietnia 107.000 osób w całej Polsce. Liczba ta wykazuje stałą tendencję do zmniejszania się. Największy odsetek bezrobotnych wykazują robotnicy niewykwalifikowani, a na razie także i rolni.

NOWY SPOSÓB TRACENIA ZBRODNIARZY. W krainie Newada w Stanach Zjedn. Ameryki Półn. skazanego na śmierć mordercę stracono w ten sposób, że zatruto go gazem usypiającym.

—:::—

Obserwatorjum meteorologiczne w Tatrach.

PRAGA, 16. maja. (AW). W Tatrach na Słowaczyznie na wysokości 1.934 m. ma być wybudowane obserwatorjum metereologiczne. Przy obserwatorjum ma być założona wojskowa stacja metereologiczna i sygnalizacyjna dla Tatr wysokich i małych. Koszta budowy obliczono na 350.000 koron czeskich.

—:::—

Kryzys w przemyśle Zagłębia sosnowieck.

SOSNOWIEC, 16 maja. (AW). Wskutek ogólnego kryzysu wiele drobnych kopalń wstrzymuje pracę. Sytuacja na większych kopalniach uległa pogorszeniu dalsza praca w niektórych kopalniach uzależnia się od nowej umowy górniczej, która jest obecnie przedmiotem narad. Przemysł hutniczy i metalowy ogranicza również produkcję zwalniając częściowo robotników.

—::::—

Strejk pracowników gminnych.

Od dłuższego już czasu złożyło się tak w magistracie lwowskim, że niema nikogo, ktoby mógł, lub chciał załatwić rozliczne sprawy pracowników przedsiębiorstw miejskich. Trzeba chodzić miesiącami po najróżniejszych biurach magistrackich, zanim się coś wykołatać zdoła. Resort przedsiębiorstw gminnych należy do wicepr. Stahla, ale z czemkolwiek się tam przyjdzie., odsyła do prez. Neumana, a skutek jest ten, że biurka obydwóch tych panów są założone memorjałami Związku pracowników, na które mimo ustnych urgensów nigdy nie dostaje się odpowiedzi.

I przy tej „życzliwej" metodzie dzieje się tak, że musiały się odbyć dziesiątki wieców, zanim sprawa zaopatrzenia emerytalnego dostała się na radę miejską, aby i tu jeszcze doznać wypaczeń. W czwartek pokrzywdzono pracowników elektrowni, a statut uchwalony przez radę miejską jeszcze w listopadzie ub. roku dla pracowników wszystkich zakładów (poza elektrownią) dotąd nie został wprowadzony w życie.

A już niebywałym skandalem jest zachowanie się magistratu w sprawie zaszeregowania tych pracowników do stopni płac określonych w ustawie o uposażeniu prac. państwowych. Panom z magistratu, którzy o sobie po wyjściu tej ustawy bardzo troskliwie pamiętali, w stosunku do robotników wydaje się, że ustawa ta zawiele daje i wymaga magistrackiego opracowania.

Zdawało się, że reprezentacja miejska, która uchwaliła odnośnie dla urzędników zastosować w pełni ustawę emerytalną z dnia 11. grudnia 1923, zastosuje te same normy i dla pracowników przedsiębiorstw miejskich. Tymczasem pracownikom, pracującym ciężko fizycznie, dłużej i w gorszych warunkach aniżeli urzędnicy, przyznano po przepracowaniu 35 lat emeryturę o 10 proc. niższą aniżeli urzędnikom, t. j. 90 proc. *Rada m. Warszawy* zastosowała już przed dwoma, względnie trzema laty dla pracowników miejskich *100 proc. emerytury po 30 latach pracy*, nie pobierając żadnych opłat od pracowników. Dlatego też żądanie pracowników miejskich m. Lwowa, zastosowania do nich w pełni ustawy emerytalnej z 11. grudnia 1923, z tą zmianą, że pełną emeryturę t. j. 100 proc. ostatnich poborów przyznaje się po 30 latach pracy jest słusznem, uzasadnionem i jest już oddawna wprowadzonem w Warszawie i w innych miastach.

W sprawie zaszeregowania nie chodziło o nic więcej, tylko o dotrzymanie przez gminę zawartej i podpisanej umowy. Gmina m. Lwowa zobowiązała się zastosować w pełni ustawę o uposażeniu z 9. października 1923 i zobowiązania tego nie dotrzymała. Zaszeregowanie, jakie przeprowadzono dotychczas w zakładach miejskich jest *sprzeczne z ustawą* i grozi w najbliższej przyszłości redukcją poborów.

Według dotychczasowego systemu płac dodatki rodzinne pracowników miejskich były niższe, aniżeli pracowników państwowych. Przez pełne zastosowanie ustaw dodatki te muszą zostać podwyższone. Tymczasem gmina zajmuje stanowisko, że zamiast podwyższyć dodatki na rodzinę, należy zmniejszyć płacę samotnych. Artykuł 118 ustawy mówi jasno, że pobory według ustawy nie mogą być niższe, od poborów dotychczasowych. Rozporządzenie wykonawcze Ministerstwa kolei żelaznych z dnia 13. grudnia 1923 L. I. 18441/2/23 i L. I. 19144/2/23 mówi wyraźnie, że dodatek wyrównawczy należy wymierzyć przez porównanie płacy samotnego. Dotyczący ustęp Rozporządzenia L. Dz. I. 19144/2/23 brzmi dosłownie:

Do § 23.

„Dodatek wyrównawczy przewidziany w tym paragrafie należy obliczać w analogiczny sposób jak to przewidziano dla pracowników etatowych w rozporządzeniu Ministerstwa kolei żelaznych z dnia 13. grudnia 1923 r. L. I. 18441/2/23 do art. 118 ustawy z dnia 9. października 1923, przyjmując z jednej strony normalne uposażenie pracownika samotnego przysługujące według ustawy z 13. lipca 1920 r. z drugiej strony zaś uposażenie, przysługujące w dniu 1. paźdz. 1923 według niniejszego rozporządzenia."

Ustawa emerytalna z 11. grudnia 1923 r. art. 18. mówi, że „dodatek wyrównawczy według art. 118 ustawy o uposażeniu „wlicza się do podstawy wymiaru uposażenia emerytalnego, obliczonej od różnicy w wymiarze dla samotnego".

Pracownicy miejscy nie żądają niczego innego, tylko pełnego zastosowania ustawy a w szczególności:

1) Zaszeregowania począwszy od 9. grupy uposażenia dla I. kategorji płacy.

2) Obliczania dodatku wyrównawczego wedle ustawy i wliczenie tego dodatku do płacy i emerytury.

3) Sprawiedliwego zaliczenia lat służby.

Próba sfałszowania ustawy i oszukania pracowników, oto przyczyny strejku.

Strejk wybuchł w słusznej sprawie, gdy już wyczerpano wszystkie inne drogi, aby sprawiedliwości stało się zadość.

—::::—

Rozszerzanie się strejku.

LWÓW, 17. maja

Strejk pracowników gminnych, objął elektrownię, gazownię, zakłady wodociągowe, oraz szereg pomniejszych przedsiębiorstw gminnych, jakoteż teatry.

Wieczorem marnie przedstawiało się oświetlenie ulic, które było uskuteczniane niedołężnie pod osłoną wojska. Wojsko również obsadziło zakłady wodociągowe i asystowało przy otwieraniu wodociągów.

Wczoraj nie odbywały się pertraktacje pomiędzy mężami zaufania strejkujących a prezydjum miasta.

Strejk prawdopodobnie potrwa dłużej.

—:::—

OKRĘGOWY KOMITET ROBOTNICZY P. P. S.

po stwierdzeniu, iż strejk pracowników gminnych został wywołany przez prowokacyjne stanowisko organów gminnych wobec słusznych żądań pracowników uchwalił wyrazić sympatję strejkującym i zapewnić ich, że w prowadzonej przez nich walce O. K. R. P. P. S. udzieli im jak najdalej idącego poparcia.

Zabójstwo, zamachy samobójcze, podpalenia i rabunek.

W Głębokiej, pow. jarosławskiego, posterunkowy Jan Pilarski zastrzelił Kustę Laufer, a następnie drugim strzałem sam się postrzelił. W stanie beznadziejnym odwieziono go do szpitala.

Powodem zbrodni i zamachu na życie była beznadziejna miłość.

Józef Urbański, łowiąc ryby w rzece Sanie w Przemyślu, onegdaj wieczorem, ujrzał mężczyznę, wysokiego wzrostu, który stanąwszy na filarze mostu, skoczył do wody, gdzie niebawem utonął. Zarządzone poszukiwania za zwłokami samobójcy pozostały bez wyniku. Również nazwiska denata nie zdołano ustalić.

W Kamionce, pow. przemyskiego, Wasyl Pawlik wskutek niesnasek rodzinnych podpalił zagrodę swego krewnego Antoniego P., która zgorzała doszczętnie. Policja aresztowała podpalacza.

W Woli Zarzyckiej, pow. łańcuckiego, wskutek podpalenia zgorzała zagroda Jakóba Laina. Szkoda wynosi 3 miljardy marek. Policja wykryła sprawcę podpalenia w osobie Macieja Sarzyńskiego, którego aresztowano.

W Białej, pow. rawskiego onegdaj zgorzało kilkanaście morgów w lesie Jana Sienieńskiego. Pożar powstał wskutek nieostrożności pastuchów, którzy pozostawili nieugaszone palenisko w lesie.

W lesie koło Szarpaniec, pow. sokalskiego, dwóch uzbrojonych opryszków przed kilku dniami w nocy napadło na powracających do domu Wasyla Jarockiego i dwóch innych gospodarzy.

Bandyci pod groźbą użycia broni zrabowali napadniętym 114 milj. marek i zbiegli do lasu. W obławie zarządzonej za rabusiami wzięło udział dwóch wywiadowców ze Lwowa.

—::::—

Kurcze żołądkowe czy zamach morderczy?

Marjan Węglarz, robotnik, miał narzeczoną, córkę dozorcy realności przy ul. Pod Dębem pod l. 6, z którą pogniewał się w ostatnich dniach i zerwał narzeczeństwo. Wczoraj wieczorem, gdy wracał z roboty, przystąpił do niego ojciec jego b. narzeczonej i poprosił go na szklankę wina. Węglarz nie odmówił. Po wypiciu wina natychmiast jednak zachorował wśród objawów zatrucia. W silnych kurczach rzucał się z bólu tak gwałtownie, że dopiero trzech mężczyzn zdołało go odprowadzić do mieszkania, mieszczącego się przy tej samej ulicy pod l. 24.

Zawezwane Pogotowie ratunkowe udzieliło mu pomocy, poczem w stanie groźnym odwieziono go do szpitala. Powiadomiona o tem policja zarządziła śledztwo w tej sprawie.

Z wydawnictw.

Nakładem Księgarni E. Wende i S-ka (Tow. Wydawnicze „Ignis") jako VIII. tom „Biblioteki Komunalnej Wendego", cieszącej się takiem uznaniem wśród działaczy samorządowych ukazała się w druku praca inż. B. Hummel p. t. „Rola samorządu w rozwoju kolejek wązkotorowych i innych komunikacji miejscowych". Inż. B. Hummel docent politechniki warszawskiej i wyższy urzędnik Ministerstwa Kolei, jeden z wybitniejszych znawców w Polsce tej dziedziny poświęca swoją pracę omówieniu rozwoju i stanu kolejek, tramwajów zagranicą i w Polsce, rentowności tych przedsiębiorstw, rolę samorządów i państwa w rozwoju komunikacji lokalnej. Dalej autor podaje ustawy i przepisy obowiązujące w Polsce i zagranicą w tej dziedzinie, warunki finansowania tych przedsiębiorstw przez instytucje kredytowe i stanowisko państwa w tych sprawach. Cały rozdział następnie poświęcony jest wskazówkom jak należy obliczać koszta budowy, sporządzać kalkulację finansową, uzyskiwać koncesje. Omawia również autor inne rodzaje komunikacji lokalnej, jako to tramwaje, autobusy. Na zakończenie autor szeroko omawia sprawę jakie zadania stoją przed ciałami komunalnemi w Polsce w dziedzinie budowy nowych, jak również należytego wykorzystania istniejących kolejek.

Należy z wielkiem uznaniem powitać tak aktualną pracę wybitnego fachowca w tak palącej sprawie, jak rozwój komunikacji lokalnej, gdzie inicjatywa samorządów ma szerokie i wdzięczne pole. Nie wątpimy, że praca inż. B. Hummla znajdzie się w ręku każdego działacza samorządowego.

Długi polskie

WARSZAWA, 15. maja. (Tel. wł.). Ze sfer miarodajnych komunikują, że rozkład naszych długów przedstawia się następująco: Skarb spłaca 11 proc. ogólnej sumy długu angielskiej firmie Baldwina za dostarczone parowozy; 46 procent amerykańskiemu Czerwonemu Krzyżowi; 28 proc. Holandji; nadto istnieją długi pomniejsze, do których roszczą sobie pretensje inne państwa.

—:::—

Nowe sojusze czeskie.

PRAGA, 15 maja. (Pat.). Minister Benesz oświadczył belgradzkiemu korespondentowi „Prager-Tblt.", że Czechosłowacja skłonna jest każdej chwili przystąpić do sojuszu włosko-jugosłowiańskiego. Rozmowy, jakie będzie prowadził p. Benesz w Rzymie, będą zmierzały do realizacji tego zamiaru. Co się tyczy przystąpienia Jugosławji do sojuszu francusko-czechosłowackiego to dr. Benesz nic konkretnego w tej sprawie nie powiedział. Zaznaczył jednak, że obiegające pogłoski o frankofilskim bloku kontynentalnym są bezwzględnie nieuzasadnione i nie zasługują na uwagę.

—::::—

Sensacyjna rozprawa o zajścia listopadowe w Tarnowie.

KRAKÓW, 15. maja.

W krakowskim sądzie wojskowym rozpoczęła się wczoraj pod przewodnictwem podpułk. dra Kappela rozprawa przeciw por. Józefowi Kormanowi z 16 p. p., oskarżonemu o to, że dnia 8. listopada 1923 roku, mimo i wbrew zakazowi swojej przełożonej władzy, wyraził wobec kilku szeregowych i oficerów swe poglądy, co do charakteru armji ze swego stanowiska politycznego, a nadto publicznie pogardę i nienawiść przeciw administracji państwa wzniecić usiłował: do nieposłuszeństwa, do sprzeciwiania się zarządzeniom władz publicznych, do wspólnego odmówienia posłuszeństwa przełożonym, pobudzić usiłował i między towarzyszami broni niezadowolenie ze służby wywołać się starał. Czynów powyższych skwalifikowanych przez akt oskarżenia, jako występek niesubordynacji, zbrodnia zakłócenia spokojności publicznej z § 65 u. k., oraz zbrodnia podżegania do rokoszu i szerzenia niezadowolenia ze służby z § 100 i 102 k. k. w., miał obwiniony dopuścić się przez to, że bezpośrednio po rozruchach tarnowskich, w czasie których poległo kilka osób cywilnych, wyraził się w kancelarji 1 plutonu karabinów maszynowych 16 p. p., wobec kapitanów Ziemiańskiego i Klimeckiego, chorążego Skalskiego i innych, że „to strzelanie jest świństwem, ze on w takim wypadku jako dowódca oddziału asystencyjnego nie wydałby rozkazu strzelania, choćby go tłum czynnie zaatakował, lecz pertraktowałbym z tłumem, gdyż jesteśmy armją ludową, demokratyczną, republikańską, a nie zaborczą". Następnie rozmawiając telefonicznie, wyraził się do swego interlokutora: „Pamiętaj wysłać patrol do miasta, bo jakiś radca zgubił kalosz w błocie".

Akt oskarżenia oparty jest przedewszystkiem na zeznaniach kap. Ziemiańskiego, który po zajściach rozmawiał z obwinionym.

Na wczorajszej rozprawie obwiniony por. Korman potwierdza, że użył zwrotów o armji demokratycznej, a także zaznaczył w *prywatnej* rozmowie z kap. Ziemiańskim, że do uspokojenia tłumów, użyłby innych środków. Oskarżony zaprzecza kategorycznie, jakoby użył wyrazu „świństwo" również przeczy zeznaniom kap. Ziemiańskiego o rzekomej rozmowie telefonicznej, podczas której miał wspominać o „zgubionym kaloszu".

Oskarżony odpiera dalej zarzut podżegania do buntu, gdyż w krytycznym dniu jako dowódca dworca i warsztatów kolejowych w Tarnowie spełniał gorliwie wszelkie rozkazy i zarządzenia swych władz. Co do twierdzenia aktu oskarżenia, jakoby obwiniony znał instrukcję asystencyjną i pouczał o niej podwładnych żołnierzy, z którymi miał odbyć szkołę, stwierdza oskarżony, że instrukcji takiej nie znał i podaje szereg oficerów 16 p. p. na świadectwo, że instrukcja została doręczona po zajściach tarnowskich.

Pierwszy świadek pułk. Weiss, dowódca 16. pp. o samej rozmowie nic nie wie, i wyraża się pochlebnie o obwinionym. Co do instrukcji twierdzi świadek, że została ona ogłoszona na zebraniu oficerskiem i doręczona wszystkim oficerom.

Nast. świadek kap. St. Ziemiański z 53 pp. strzelców kresowych ze Stryja, z pułku, którego oddział asystencyjny użył broni w czasie rozruchów w Tarnowie, potwierdza na rozprawie ogólnikowo przypisane por. Kormanowi słowa, jednak nie przypomina sobie, czy oskarżony użył słowa: „świństwo".

Ogólnikowe odpowiedzi udzielane przez świadka na pytania trybunału powodują przewodniczącego do ostrego upomnienia świadka, by nie lekceważył sobie zeznań, gdyż sędzia czuje się dotkniętym sposobem, w jaki świadek zeznaje.

Obrońca dr. Zdzisław Kwieciński zadaje świadkowi szereg pytań, w których wskazuje na niejednolitość zeznań jego w poszczególnych okresach śledztwa przeciw por. Kormanowi.

Z tych powodów obrońca i obwiniony sprzeciwiają się wnioskowi prokuratora, żądającemu zaprzysiężenia kap. Ziemiańskiego. Trybunał po naradzie postanowił sprawę przysięgi kap. Ziemiańskiego załatwić po wysłuchaniu zeznań dalszych świadków, sprzecznych z zeznaniami kap. Ziemiańskiego.

Świadek kap. *Klimecki* z 16. pp. po przedstawieniu urywków rozmowy, jakie pozostały mu w pamięci, twierdzi, że por. Korman po odczytaniu w gazecie różnych pogłosek na temat rozruchów krakowskich w żartobliwej rozmowie telefonicznej, z por. Swarnowieckim omawiał między innemi pogłoskę o strzelaniu przez biskupa z wieży Marjackiej, ogłoszoną w jednem z pism krakowskich. Szczegółu o kaloszu świadek nie słyszał.

Co do twierdzenia kap. Ziemiańskiego, jakoby świadek miał opowiadać mu o lewicy i prawicy wśród oficerów 16 p. p. kap. Klimecki kategorycznie zeznaje, że słów takich nie użył, a mógł jedynie wspomnieć o osobistych sympatjach części oficerów do dowódcy pułku, a drugiej części do zastępcy dowódcy.

Plutonowy Jarosz wyjaśnia szczegóły instrukcji jemu i innym żołnierzom podczas służby na dworcu przez por. Kormana wydanej, jednak zaprzecza, by odbywała się jakaś szkoła, lub by por. Korman powoływał się na instrukcję asystencyjną.

Przesłuchany na wniosek obrońcy poseł Bogusław *Miedziński* Wyzwolenie, były pułkownik i szef II. oddziału sztabu ministerstwa spraw wojsk. wyraża się o obwinionym z wielkiem uznaniem i stwierdza, że jako jego były przełożony, miał sposobność wielokrotnie przekonać się nietylko o bezwzględnej lojalności państwowej por. Kormana, lecz także o jego osobistych zaletach charakteru. Zwłaszcza podczas akcji wywiadowczej i kontrwywiadowczej, oraz bojowej na Górnym Śląsku por. Korman przedsiębrał bardzo skutecznie ważne dla armji wyprawy, z których wywiązywał się zawsze bardzo dobrze. Większego związku z polityką poza wymogami, stawianemi oficerowi II. oddziału sztabu, świadek nigdy nie zauważył u obwinionego. Na zapytanie obrońcy dra Kwiecińskiego, czy poseł Miedziński uważa oskarżonego za zdolnego do popełnienia zbrodni podżegania do rokoszu, świadek z całą stanowczością podkreśla, że uważa to za wykluczone.

Dalsi świadkowie porucznicy Baranowski, Nowakowski i Skorupa wszyscy z 16. p. p. potwierdzili, że instrukcji asystencji nie otrzymali w pułku, względnie doręczono im ją dopiero po rozruchach.

Dziś nastąpi przesłuchanie dalszych świadków.

—:::—

O stosunek Polski do Ligi narodów.

Wynurzenia delegata p. Skrzyńskiego.

Aleksander Skrzyński, delegat Polski przy Lidze narodów wypowiedział w wywiadzie dziennikarskim szereg uwag o Lidze narodów.

Zdaniem p. Skrzyńskiego stosunek Polski do Ligi nie jest taki, jakim być powinien. Stosunek ten cechuje z naszej strony pewna gorycz, mająca swoje podłoże m. in. w fakcie, iż często byliśmy wobec Ligi klientem, stroną. Całe nieporozumienie między Polską a Ligą polega — na niezrozumieniu przez nas faktu, iż **Liga jest wielką idea.** Idea Ligi Narodów jest następstwem głębokiej przemiany pojęć, dokonanej podczas wojny światowej, w której zwyciężyły hasła i ideały Wilsona. Wojna ubiegła doprowadziła do zdemokratyzowania narodów. U nas niestety, nie docenia się potęgi tej idei. Mówi się, iż jest ona słabą, gdyż nie posiada egzekutywy. Idea ta jednakże będąca przeciwstawieniem systemu przemocy, systemu militarystycznego, upostaciowanego w Hohenzollernach — zdusiła Niemcy. Nie należy zapominać, iż **idea Ligi stoi na straży wolności narodów.**

Obecnie winniśmy się starać, abyśmy z roli klientów przeszli do roli współgospodarza. Nie możemy stać z Ligą na przeciwległych biegunach. Te idee bowiem, które stworzyły Ligę, stworzyły również Polskę.

System pracy na terenie genewskim zmieni się o tyle, że przy stałej delegaturze odpadnie cała masa rzeczoznawców, co pracę uprości. Będziemy używali minimum ludzi. Sądzę, że zwykła obsada poselstwa I klasy sprosta temu zadaniu. Oczywiście największy nacisk będzie położony m. in. na ścisłą łączność między Warzzawą a Genewą. W tym celu część delegacji pracować będzie stale w Warszawie.

Cały problem polega na rzeczy zasadniczej: Musimy być członkiem, współobywatelem Ligi Narodów, głoszącej ideały demokracji, wolności i pokoju. Nie widzę powodów, żeby przeciwstawiać interesy państwowe Polski ideałom Ligi. Gdy potrafimy wzbudzić zaufanie do swej polityki zbyteczna będzie wówczas interwencja Europy.

Posunięcie polityczne min. Hübnera.

Wydalony za dopuszczenie do znieważenia członków zgromadzenia narodowego na pl. Trzech Krzyży i nieosłonięcie od zniewag faszystowskiej hałastry Prezydenta Narutowicza — komendant policji warszawskiej Sikorski, skazany za rządów gen. Sikorskiego na 3 miesiące więzienia i uniewinniony następnie w drugiej instancji za rządów Chjeno-Piasta, zostaje obecnie przez ministra Hübnera ponownie przyjęty do służby policyjnej, w dodatku na wyższe stanowisko — komendanta okręgu warszawskiego P. P. Jednocześnie przyjmowany ponownie p. Sikorski otrzymuje wyższą szarżę inspektora. Nominacja ta została podobno podpisana w sobotę.

Ponowne przyjęcie na służbę z podwyższeniem szarży, z przeznaczeniem na wyższe stanowisko urzędnika policyjnego, usuniętego za pobłażliwą bezczynność w czasie zamachu na Zgromadzenie Narodowe jest skandalem, który budzi najwyższą nieufność do ministra Hübnera i do całej jego administracyjno-politycznej działalności. Jest to znowu premja dla zamachowej reakcji, która cieszy się w Polsce zupełną bezkarnością i nieodpowiedzialnością.

Podkreślmy jeszcze: Przywrócenie do władzy skompromitowanego w grudniu nadkomisarza Gostyńskiego skończyło się — jak wiadomo — kompromitacją, ustalono bowiem łączność G. z P. P. P.

A po tej kompromitacji przyjmuje się znowu p. Sikorskiego.

P. Hübner idzie w ślady Kiernika.

Zaznaczyć należy, iż p. Sikorski wydalony z policji, starał się o przyjęcie go do żandarmerji wojskowej, — jako ex-żandarm austrjacki — nie przyjęto go jednak.

—:::—

Komunikat.

× BACZNOŚĆ TOWARZYSZE KRAWCY! Dnia 17. maja w sobotę, odbędzie się tradycyjne święcone Związku rob. krawieckich o godz. 8.30 wieczorem w lokalu „Naftuły". Tą drogą zapraszamy członków do wzięcia udziału.

Zarząd oddziału Rob. Odzieżowych Lwów II.

—::::—

„Obrońca” konstytucji i kolejarzy.

17. kwietnia br. zjawił się na dworcu osobowym we Lwowie przy pociągu posp., odchodzącym przedpołudniem na Kraków — Katowice, „wybitny“ (!?, trybun „narodowy“, poseł na Sejm, Dr. Marceli Prószyński. Gdy nie znalazł miejsca w kl. I. ponieważ we wspomnianym pociągu był zaledwie jeden czteroosiowy wagon dalekobieżny z klasami I. i II. — i to własność kolei belgijskich — zwrócił się tuż przed odjazdem do dyżurnego ruchu z zapytaniem, ile ma być miejsc do obsadzenia w kl. I.? Urzędnik ruchu odrzekł, iż w kl. I. rzeczonego wagonu mogą siedzieć tylko 4 osoby, bo jest to wagon obcy i posiada stosowne urządzenie jedynie na 4 podróżnych — pozatem jednak w klasach I., normalnie zbudowanych, w polskich wagonach kolejowych ... przepisowo znajduje się miejsce dla 6 osób.

Poważnemu człowiekowi powinno takie wyjaśnienie, równające się nałożeniu łopatą do głowy, zupełnie wystarczyć. Tymczasem p. Dr. Marceli Prószyński począł się dąsać i trzepotać, jak wróbel na nitce, przyczem wykrzykiwał, iż ... „żydzi jadą I. kl.“, a on, „narodowy“ poseł musi stać, oraz groził wniesieniem zażalenia na dyżurnego ruchu.

I spełnił p. poseł ową groźbę, żądając od lwowskiej Dyrekcji kolei ukarania urzędnika ruchu za ... „nieznajomość przepisów i wygodną bierność“!? Co za znawca kolejnictwa z p. Dra Marcelego Prószyńskiego!? Zapomina wszakże p. poseł, że według polskiej Konstytucji wszyscy obywatele bez względu na rasę, narodowość, wyznanie, a nawet polityczną przynależność do b. Chjeny sejmowej są równi sobie wobec prawa, a w każdym razie skarb państwa ma stokroć większy pożytek z jadącego I. kl. poc. posp. i płacącego gruby pieniądz za podróż aniżeli z p. Dra Marcelego Prószyńskiego, rozbijającego się za darmochę pociągami pospiesznymi (I. kl.) i na domiar lecącego bez dania racji na biednego funkcjonarjusza kolejowego.

Pan Dr. Prószyński żywił chyba pretensje, ażeby dyżurny ruchu wziął któregoś z pasażerów za podszycie i wyrzucił z kl. I., by p. Dr. Prószyński mógł rozeprzeć się na jego miejscu?...

Ale kolejarze bez różnicy przynależności partyjnej, powinni dobrze zapamiętać sobie osobę kapryśnego p. Dra Marcelego Prószyńskiego, byłego profesora gimn., a obecnie posła na Sejm, który z lekkiem sercem używa swych przelotnych wpływów osobistych celem szkodzenia kolejarstwu. W stosownej chwili wypadnie to przypomnieć p. posłowi, skoro ze szczytów dzisiejszej megalomanji przyjdzie znowu słodziutki, „patrjotycznie“ wylany, cichy i pokorny... po głosy do wyborców. A czas leci szybko!...

W sprawie podwyższenia stawek niektórych podatków bezpośrednich

z powodu zwłoki w zapłacie.

Z dniem 10 kwietnia 1924, weszło w życie rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 31 marca 1924. (Dz. U. Rzp. P. Nr. 31. poz. 308) którem stawki podatku spadkowego i od darowizn, opłat stemplowych (należytości stemplowych i bezpośrednich) i podatku giełdowego podwyższono o pół procentu (0.5%) za każdy dzień zwłoki w przypadkach, gdy wyżej wymienione daniny publiczne uiszcza się bezpośrednio na podstawie wezwania płatniczego i o ile ich nie uiszczono w przepisanym terminie płatności.

Przy obliczaniu tej „podwyżki“ nie ma zastosowania przepis art. 2, ustawy z 9 marca 1923 (Dz. U. Nr. 31. poz. 189) o karach za zwłokę (w myśl którego tę karę pobiera się począwszy od 15 dnia po upływie terminu płatności wymienionych danin publicznych) podwyżkę tę oblicza się zatem już od następnego dnia po upływie terminu płatności tych danin względnie — o ile ten termin w dniu 10 kwietnia 1924 już minął — począwszy od tegoż dnia.

Leży tedy w interesie osób obowiązanych do uiszczenia w mowie będących danin nie dopuścić do zwłoki w zapłacie, pociągającej za sobą tak znaczne podwyżki.

—:::—

Dopłata do świadectw przemysłowych i kart rejestracyjnych,

nabytych już przez płatników na rok 1924.

Rozporządzeniem Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej z 12 kwietnia 1924 (Dz. U. R. P. N. 33 poz. 340) zostały podwyższone poczyniając od roku podatkowego 1924, ceny świadectw przemysłowych i kart rejestracyjnych.

Podwyższone ceny świadectw przemysłowych i kart rejestracyjnych oraz kwoty dopłat, uiścić się mających do cen świadectw przemysłowych i kart rejestracyjnych nabytych już przez płatników na rok 1924 zawierają tabele Nr. 1 i 2 powołanego wyżej rozporządzenia.

Dopłata winna być uskuteczniona w terminie od dnia 15 maja do dnia 30 czerwca 1924.

Bliższe szczegóły podane są w publicznych obwieszczeniach.

Nadmienia się, że płatnicy, zrzeszeni w zawodowych Stowarzyszeniach (kupieckich, rzemieślniczych i t. p.) mogą celem przyspieszenia uskutecznienia powyższych dopłat czynność tę wykonać przez swe stowarzyszenia, które w tym celu mają porozumieć się z właściwą władzą podatkową.

Izba Skarbowa zwraca w końcu uwagę, że w interesie samych płatników leży, by w czas wypełnili ciążący na nich obowiązek dopłaty i nie zwlekali z tem do ostatnich dni wyznaczonego terminu, gdyż po upływie tegoż tj. po dniu 30 czerwca b. r. wdrożą władze podatkowe natychmiast kroki egzekucyjne z zastosowaniem 2% odsetek za zwłokę.

Komunikaty.

× OBCHÓD 10 ROCZNICY WYMARSZU LEGIONISTÓW W POLE. Komisja skarbowa odbywa posiedzenie w każdą środę i sobotę o godz. 7 wieczór i uprasza o obliczenia list zbiórkowych.

× ZEBRANIE PEŁNEGO KOMITETU odbędzie się w środę, dnia 21. bm. o godz. 7 wieczór w lokalu Ligi Kobiet, ul. Akademicka 1.

Uprasza się o niezawodne przybycie wszystkich członków komitetu. Osobne zaproszenia nie będą wysyłane.

Rząd Mac Donalda w Anglji a cena cukru w Polsce.

Przeprowadzone przez obecny rząd w Anglji zmniejszenie opodatkowania pośredniego cukru wywołało — brzmi to jak paradoks — obniżenie ceny cukru w Polsce. Przy zniżce ceny w Anglji obniżona została cena cukru na rynku angielskim, a ponieważ cukrownicy polscy, dostarczając cukier do Anglji, muszą do angielskiej ceny rynkowej dostosować swą kalkulację, więc i cena cukru polskiego w kraju uległa automatycznie zniżce. Dowodem tego następujący komunikat:

Rada naczelna polskiego przemysłu cukrowniczego ustaliła na drugą dekadę maja cenę kryształu (po raz pierwszy w złotych) w wysokości 94 zł. za 100 kg. łącznie z akcyzą. Stanowi to 169,200.000 mk. za worek, nie licząc kosztów handlowych, przewozu etc. Tymczasem w pierwszej dekadzie maja obowiązywała cena kryształu w wysokości 66·10 franków szwajcarskich za 100 kg. (około 110 miljonów) bez akcyzy. Po jej doliczeniu (63 miljonów) otrzymujemy 173,000.000. Z powyższego obliczenia wydaje się, iż cena kryształu obniżona została obecnie o 4 miljony marek na worku czyli o 40.000 mk. na 1 kilogramie. Cena kostki określona została na drugą dekadę maja w wysokości 120·55 zł.

Wedle zapewnień osób kompetentnych spodziewać się należy jeszcze większej zniżki, obecnie bowiem podana cena krajowa jest wyższa jeszcze niż zagraniczna i w związku z brakiem popytu nie będzie się mogła na długo utrzymać.

Na chwilę — w krainę lodowców.

Kino „Lew“:

Może przez prawo kontrastu, z ogromną satysfakcją ogląda się dziś, w skwarze i kurzu upalnych dni, te niezmierzone przestrzenie śnieżne i zwały lodowców, jakie ukazują się w filmie, wyświetlanym obecnie w kinie „Lew“.

Na wstępie poznajemy sztukę narciarską — co wogóle osiągnięto w tej dziedzinie — od pierwszej wyprawy nowicjusza i jego niezgrabnych wysiłków aż do „granic możliwości“ mistrzów światowych.

Zdjęcia z Szwarcwaldu, Tyrolu i Szwajcarji są tak piękne, że same w sobie tworzą rzecz pociągającą, na tem zaś tle święci tryumf pokonania przyrody dzielna, nieustraszona piątka znakomitych narciarzy, z pozorną łatwością pokonując piętrzące się trudności.

Największe wrażenie czyni brawura skoków na 10, 15, 30 i 40 m. z odpowiednio zbudowanej skoczni, skoków, do lotu niemal podobnych — oraz niezwykła, niebezpieczna wyprawa w krainy lodowców.

Gdy burza ponad grzebieniami gór szaleje a chmury kłębią się w niesamowitym pędzie, dziwne uczucia budzić się muszą w wędrowcach, spoglądających na chmurne masy obłoków u ich stóp, jak na morze wzburzone, potężne.

Po złomiskach lodowców, poprzez mosty śnieżne, niebezpieczne szczeliny, przez ściany lodowe, gdzie narciarz wyrąbywać musi każdy chwyt i stopień w wędrówce swej ponad chmury, dostają się nakoniec na szczyty wysokości 5200 m. ponad poziom morza.

Droga powrotna, przepełniona również trudnościami, przechodzi nakoniec w przepiękny zjazd po stokach gór z szybkością pociągu pośpiesznego.

Kto pragnie ujrzeć cuda krainy lodowej i śmiałe wdzieranie się człowieka w jej tajemnice, z największem zadowoleniem spędzi czas na oglądaniu filmu, który jest jakby zwycięską pieśnią na cześć ludzkiej zręczności, zimnej krwi i odwagi.

Z ruchu zawodowego.

§ TOWARZYSZE KAFLARZE! Z powodu bezrobocia, omijajcie Lwów, aż do odwołania.

Zarząd Zw. Zaw. kaflarzy we Lwowie.

—:::—

Z ruchu robotniczego.

§ TOWARZYSZE SZEWCY! Z powodu bezrobocia omijać Lwów aż do odwołania. Są robotnicy na wyjazd na prowincję, zgłoszenia Ormiańska 2. II p.

Związek Skórz

—:::—

Sprawy partyjne.

* POSIEDZENIE SEKCJI KOBIET P. P. S. odbędzie się w poniedziałek, 19 bm. o godz. 7 wieczór.

Sekretarjat P. P. S.

* ZGROMADZENIA POSELSKIE TOW. POS. PRAUSSOWEJ odbędą się: sobota, 17. bm. Drohobycz, o 3-ciej popoł.; sobota 17. bm. Borysław, o 7-mej wiecz.; niedziela, 18. bm. Stanisławów.

Wzywa się odnośne komitety partyjne z Sekcji Kobiet, aby natychmiast podały Sekretarjatowi PPS. we Lwowie, salę i czas, w którym zgromadzenia się odbędą.

Sekretarjat Obw. PPS. we Lwowie.

DO KOMITETU PARTYJNEGO I SEKCJI KOBIET PPS. W STRYJU, DROHOBYCZU, BORYSŁAWIU I STANISŁAWOWIE. W związku z przyjazdem tow. posłanki Praussowej na zgromadzenie kobiet, wzywa się Towarzyszki i Towarzyszy do przygotowania konferencji.

Baczność Tow. w Borysławiu!

W sobotę, 17. maja b. r. o godzinie 7-mej wieczór, w Domu Ludowym odbędzie się

WIEC KOBIET

z referatem posła tow. PRAUSSOWEJ.

W niedzielę, 18. maja, o godz. 10-tej rano odczyt dr. tow. HERSZTALA na temat „Socjalizm a komunizm“.

W niedzielę 18. maja o godz. 5-tej pop. w Domu Ludowym, odbędzie się odczyt Długoszowskiego na temat „Proletarjat w walce o wyzwolenie“

—:::—

* ZEBRANIE ROBOTNIKÓW MŁODOCIANYCH odbędzie się w niedzielę, 18. bm. o godz. 4-tej popoł. w lokalu przy ul. Zielonej 7, parter na prawo.

Sekretarjat P. P. S.

* X. SZKOŁA SOCJALISTYCZNA W BORYSŁAWIU I DROHOBYCZU odbędzie się w niedzielę, 18. b. m. Ostatni wykład tow. Dr. Herschtala na temat „Prądy nurtujące polską klasę pracującą“.

Po wykładzie dyskusja, w której wziąć mogą udział także niečłonkowie Partji.

Sekretarjat P. P. S.

—:::—

Komunikaty.

× BACZNOŚĆ LEGIONIŚCI I STRZELCY. W niedzielę, o godz. 8 wieczór zebranie towarzyskie w lokalu Związku, celem powitania delegatów związkowych, przybyłych na Narodowe strzelanie.

× WIEC NIŻSZYCH FUNKCJONARJUSZÓW PAŃSTWOWYCH odbędzie się w niedzielę 18. bm. o godzinie 10.30 w sali Towarzystwa Pedagogicznego przy ul. Zimorowicza.

—:::—

Zastępca naczel. redaktora i redak. odpow. BRONISŁAW SKALAK.— Druk. Lud. Sp. Tow. Wyd., Lwów, L. Sapiehy 77. Tel. 496.